

otóż jestem
przypadek tak chciał
utkana z przeciągów ulicy
biała z zimna

przywiązana do fatałaszków
ledwie widoczna
zza parawanu szalonej normalności

dla ciebie
dziurawię dywan
wysokimi szpilkami

ustami z ostrej muszli
przebijam żyłę szyjną
i zapładniam

słucham chłopięcego bólu sączonego przez zaciśnięte mleczaki

przed nadejściem wiosny
stwierdzam że
coś kwili i umiera pod łóżkiem

który to już raz
zabijam wspomnienia
i wyrzucam oknem twoje dłonie

absolutnie nie masz
siedmiu żyć

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

bruliben, dodano 21.08.2017 20:16

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.